

Rodział 1

Literatura

Studia literackie mówią o literaturze na wszelkie możliwe sposoby. Jednakże można zapewne zgodzić się co do jednego: wobec każdego studium literackiego, jakkolwiek jest jego temat, pierwsze cokolwiek teoretyczne pytanie, jakie się narzuca, dotyczy definicji, jaką ono podaje (lub nie podaje) swego przedmiotu – tekstu literackiego. Co czyni owo studium literackim? Czy też: jak definiuje ono cechy literackie tekstu literackiego? Jednym słowem, czym jest dla niego, *explicite* lub *implicite*, literatura?

To pierwsze pytanie nie jest, rzecz jasna, niezależne od tych, które padną potem. Zażądamy wyjaśnień na temat sześciu innych terminów lub pojęć, lub raczej na temat stosunku tekstu literackiego do tych oto sześciu pojęć: *intencja*, *rzeczywistość*, *recepcja*, *język*, *historia* i *wartość*. Tych sześć pytań można by zatem sformułować inaczej, dodając do każdego przydawkę *literacki/a*, która niestety raczej je komplikuje, niż upraszcza:

Co to jest intencja literacka?

Co to jest rzeczywistość literacka?

Co to jest recepcja literacka?

Co to jest język literacki?

Co to jest historia literacka?

Co to jest wartość literacka?

A przecież przymiotnika *literacki*, podobnie jak rzeczownika *literatura* używa się najczęściej tak, jak gdyby nie stanowiły one problemu, jak gdyby wszystko było jasne, jak gdyby panowała powszechna zgoda co do tego, czym jest, a czym nie jest literatura. Tymczasem już Arystoteles zauważał, w punkcie wyjścia swej *Poetyki* (1447a–b 9), że nie ma ogólnego terminu na określenie jednocześnie dialogów sokratejskich, tekstów pisanych prozą i wierszem: „Sztuka słowa jednak, która posługuje się zarówno samą mową prozaiczną jak też wierszem [...] nie posiada dotychczas nazwy”¹. Jest nazwa i rzecz. Nazwa *literatura* jest bez wątpienia nowa (pochodzi z początku XIX wieku; wcześniej *literatura*, zgodnie z etymologią, była

¹ Arystoteles, *Retoryka-Poetyka*, przeł. H. Podbielski, PWN (BKF), Warszawa 1988, s. 316.

² Po francusku: avoir de la littérature (przyp. tłum.).

³ L. Tolstoï, Qu'est-ce que l'art?, Perrin, Paris 1898.

⁴ R. Jakobson, Qu'est-ce que la poésie? (1933–1934), [w:] Huit questions de poétique, Seuil, Paris 1973.

⁵ C. Du Bos, Qu'est-ce que la littérature? (1938), Plon, Paris 1945; J.-P. Sartre, Qu'est-ce que la littérature? (1947), Gallimard, Paris 1948.

⁶ R. Barthes, Réflexions sur un manuel, [w:] S. Doubrovsky i T. Todorov (red.), L'Enseignement de la littérature, Plon, Paris 1971, s. 170.

⁷ N. Goodman, When is Art? (1977), [w:] idem, Ways of World-making (1978), Hackett, Indianapolis 1985 (wyd. 2).

to inskrypcja, pismo, erudycja lub odczytanie, tak jak mawia się nadal „być odczytanym”²), ale nie rozwiązała ona tej zagadki, co potwierdza wiele tekstów zatytułowanych Co to jest sztuka?³, Co to jest poezja?⁴ (Roman Jakobson, 1933–1934), Co to jest literatura?⁵ (Charles Du Bos, 1938; Jean-Paul Sartre, 1947). Tak że Barthes zrezygnował z definicji, zadowolając się takim oto dowcipem: „Literatura to to, czego się naucza, koniec, kropka”⁶. Była to piękna tautologia. Lecz czy można powiedzieć inaczej niż „literatura to literatura”, czyli „literatura to jest to, co nazywa się tu i teraz literaturą”? Filozof Nelson Goodman (1977) proponował zastąpienie pytania „co to jest sztuka” (What is art?) pytaniem „kiedy jest sztuka?” (When is art?)⁷. Czyż nie należałoby postąpić tak samo z literaturą? W końcu istnieje wiele języków, na które termin *literatura* jest nieprzetłumaczalny, w których nie istnieje żaden jego odpowiednik.

Czym jest ten obszar, ta kategoria, ten przedmiot? Jaka jest jego differentia specifica? Jaka jest jego natura? Jaką pełni funkcję? Jaki jest jego zakres? Jakie jest jego rozumienie? Trzeba zdefiniować literaturę, by zdefiniować studium literackie, lecz czy wszelka definicja literatury nie sprowadza się do sformułowania jakiejś normy pozaliterackiej? W księgarniach brytyjskich znajdujemy z jednej strony dział Literature, a z drugiej – dział Fiction, z jednej strony książki do szkoły, a z drugiej książki do czytania dla przyjemności, jak gdyby Literature była nudną Fiction, Fiction zaś – literaturą zajmującą. Czy można posunąć się dalej niż ta handlowa i praktyczna klasyfikacja?

Niemożliwość rozstrzygnięcia tej kwestii tkwi niewątpliwie w sprzeczności dwóch możliwych i równie uprawnionych punktów widzenia: kontekstowego (historycznego, psychologicznego, socjologicznego, instytucjonalnego) i tekstowego (językowego). Literatura, lub badanie literatury, zawsze jest wciśnięta pomiędzy podejście w szerokim znaczeniu historyczne (tekst jako dokument) i podejście lingwistyczne (tekst jako fakt językowy, literatura jako sztuka języka), które muszą pozostać odrębne. W latach sześćdziesiątych nowy spór starożytników z nowożytnikami wznowił dawną wojnę polityczną pomiędzy zwolennikami definicji *z e w n ę t r z n e j* i zwolennikami definicji *w e w n ę t r z n e j* literatury, z których każda jest do przyjęcia, lecz obie są ograniczone. Genette, który pytanie „co to jest literatura?” uważa za głupie – jest ono bowiem źle postawione – sugerował jednak rozróżnienie dwóch uzupełniających się porządków literackich: porządku *k o n s t y -*